

KS. ROMUALD RAK

POJĘCIE LITURGII W ŚWIELE NAUKI
SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

W świadomości katolików pokutują jeszcze resztki deistyczno-naturalistyczno-antropocentrycznego pojęcia liturgii, które zwłaszcza od czasów Oświecenia miało ogromny wpływ na jej kształtowanie się. Deistyczno-antropocentryczne pojęcie liturgii miało u podstaw fałszywe zrozumienie obecności Chrystusa w Kościele. Uważano bowiem, że Chrystus wprowadził Kościół swój założył, ale pozostawił go następnie własnemu biegowi wypadków, a obecnym był tylko w Sakramencie Eucharystii i w hierarchii, ale nie w liturgii. Stąd uważano, że tylko kapłan sprawuje liturgię; kapłan błogosławi, głosi kazania, udziela sakramentów świętych. F. X. Arnold przekazuje nam ciekawe pod tym względem powiedzenie: „Bóg stworzył na początku hierarchię, a tym samym aż nadto zatroszczył się o Kościół swój aż do skończenia świata”.¹ Zdanie to będące jakby dewizą deizmu, którego zgubny wpływ dostrzegł chyba najlepiej sławny dogmatyk XIX w. J. A. Möhler, który pierwszy położył podwaliny pod nowe pojęcie Kościoła, nadawało ton teologii pastoralnej okresu oświecenia i zabarwiało wszelkie następujące po niej pojęcie liturgii. Stało się ono w końcu źródłem klerykalizmu i tryumfalizmu XIX w. Konsekwentnie uważano liturgię za rzecz czysto ludzką, mającą najwyżej etyczno-moralną wartość i cel lub tylko za zbiór rubrycystyczno-prawnych przepisów, określających odpowiednie zachowanie się w czasie nabożeństw publicznych. Te powody skłaniają nas do zajęcia się problemem: Czym jest liturgia święta w świetle nauki Soboru Watykańskiego II.

W pierwszej części artykułu przedstawiamy Zbawcze Dzieło, jakiego dokonał Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek i pośrednik między Bogiem a ludźmi. W części drugiej zobaczymy działalność Kościoła, który kontynuuje dzieło swego Boskiego Zbawiciela Jezusa Chrystusa w swej liturgii, a zwłaszcza w Ofierze Eucharystycznej i w sakramentach. W części trzeciej natomiast będziemy próbowali wskazać na to, że liturgia musi znaleźć oddźwięk w życiu chrześcijanina, bo liturgią trzeba żyć na codzień. Inaczej liturgia będzie niepełną i zacieśni się do rytualnych obrzędów, co byłoby jej zaprzeczeniem, względnie całkowitą stagnacją, zamiast dynamiczną wartością i źródłem obcowania z Bogiem czy życia Bożego w nas.

¹ F. X. Arnold, *Grundsätzliches und Geschichtliches zur Theologie der Seelsorge*, Freiburg 1949, 84 i nn.

Dla całości trzeba by było jeszcze przedstawić liturgię jako zapowiedź i już dokonujący się udział w liturgii niebiańskiej, „odprawianej w mieście świętym Jeruzalem, do którego pielgrzymujemy, gdzie Chrystus siedzi po prawicy Bożej jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku”.² Wydaje się jednak, że dla zrozumienia pojęcia wystarczą wywody podane w trzech niżej wyszczególnionych częściach.

I. ZBAWCZE DZIEŁO JEZUSA CHRYSTUSA

Jedna z nowych prefacji, zamieszczonych w nowym *Ordo Missae*³ a mianowicie II prefacja zwykła, w sposób niezmiernie trafny przedstawia historię stworzenia człowieka i jego zbawienia przez Jezusa Chrystusa. W prefacji dziękujemy Bogu i Ojcu naszemu śpiewając:

Ty z miłości stworzyłeś człowieka,
A gdy zasłużył na potępienie,
Odkupiłeś go w Twoim miłosierdziu
Przez Chrystusa Pana naszego.

Kiedy próbujemy wnikać w tekst, to w pierwszym momencie nie dostrzegamy w nim czegoś rewelacyjnego. Sama prefacja pojawia się na widowni dopiero na przełomie X i XI w. w *Sakramentarzu z Bergamo* służącym liturgii mediolańskiej, chociaż jest tekstem na pewno o wiele starszym.⁴ Dopiero po bliższym zastanowieniu się dojdziemy do przekonania, że zawiera ona rzeczywiście coś nowego, czego nie zauważyliśmy dotychczas w świadomości liturgicznej Kościoła, a mianowicie wskazuje bardzo wyraźnie na inicjatywę Boga Ojca w Dziele Zbawienia człowieka. Świadomość ta odżyła obecnie w Kościele po kilkunastu wiekach, by chyba już na stałe pozostać i stać się własnością nas wszystkich. Inicjatywa Boga polega na tym, że powołał On człowieka do życia, że stworzył go na skutek najzupełniej wolnego i tajemniczego zamysłu swej mądrości i dobroci, stworzył świat cały, a ludzi postanowił wynieść do uczestnictwa w życiu Bożym.⁵ Postanowienie to świadczy o przyjaźni Boga z człowiekiem, co plastycznie możemy w następujący sposób przedstawić:

B ó g
↓
Człowiek

Wiemy jednak wszyscy, że ta relacja i przyjaźń Boga z człowiekiem została zerwana z winy człowieka „za poduszczeniem Złego” i to już na początku historii.⁶ Relację tę można po prostu przekreślić!

² Konst. o Lit. n. 8. Cyt. wg Sobór Watykański II, Konstytucje, Dekrety, Deklaracje, Poznań 1968. Także dalsze cytaty.

³ *Ordo Missae*, Typis Poligl. Vaticanis 1969, 107.

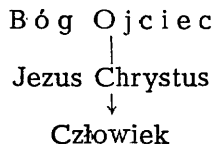
⁴ Por. Th. Schnitzler, *Die drei neuen eucharistischen Hochgebete u. die neuen Präfationen*, Freiburg, 1968, 148.

⁵ Konstytucja o Kościele n. 2.

⁶ Konstytucja Duszpasterska o Kościele, n. 13.



Wydawałoby się, że inicjatywa Boża, by człowieka wynieść do uczestnictwa w życiu Bożym, na tym się skończy. Ale nic podobnego. Tak Bóg umiłował człowieka, że postanowił posłać Syna swego na świat, nie po to, by świat sądził, ale aby świat był zbawiony przez Niego (J 3,17). Przez wzgląd na Syna swego zawiera więc Bóg przymierze z człowiekiem, już w raju obiecując zbawienie (Rdz 3,15). Przez wzgląd na Chrystusa Odkupiciela będzie teraz Bóg dawał ludziom nieustanne pomoce do zbawienia. Do nich należą: Objawienie i obietnica dana Abrahamowi (Rdz 15,17), potwierdzenie jej na Górze Synaj (Wyj 24,3—11), powołanie do życia i działalności proroków (Hebr. 1, 1) cudowne wyprowadzenie ludu izraelskiego z niewoli egipskiej, opatrnościowe zwolnienie narodu żydowskiego z niewoli babilońskiej itd. W ten sposób Bóg przygotowuje w przedziwny sposób przyjście Chrystusa w historii narodu izraelskiego. „Gdy zaś nadeszła pełnia czasów, posłał Bóg swego Syna, Słowo Wcielone, namaszczone Duchem Świętym, aby głosił Ewangelię ubogim i uzdrawiał skruszonych sercem, jako lekarza ciał i dusz oraz Pośrednika między Bogiem a ludźmi”.⁷ I oto między Bogiem a człowiekiem pojawiło się człowieczeństwo Jezusa Chrystusa, zjednoczone z Bogiem w jednej Osobie Słowa. Graficznie możemy przedstawić to następująco:



Inicjatywa zbawienia człowieka jest więc całkowicie po stronie Boga i realizuje się najpierw we Wcieleniu, następnie w przedstawieniu nauki Bożej człowiekowi, w silnym zaakcentowaniu momentu Ofiary: „To jest bowiem Ciało moje, które za was będzie wydane” (Łk 22,19, 1 Kor 11,24), w słowach: „Bierzcie i jedzcie” — „To czyńcie na moją pamiątkę”, potem w Ofierze Jego Syna, polegającej na całkowitym wyniszczeniu jego ludzkiej natury, dalej w zstąpieniu Chrystusa „do piekieł” i zbawieniu wszystkich sprawiedliwych Starego Testamentu, poczynając od Adama i od „Abla sprawiedliwego, aż do ostatniego wygranego”,⁸ w końcu na wywyższeniu ludzkiej natury Chrystusa, na Jego Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu. „Umierając zniweczył Chrystus śmierć naszą, a zmartwychwstając przywrócił nam życie”.⁹ Dzieło Zbawienia nazywamy misterium paschalnym, gdyż dokonało się ono w okresie Paschy, Wielkanocy żydowskiej. Inicjatywę Boga widzimy jeszcze w woli zbawienia wszystkich ludzi zgromadzonych w Ludzie Bożym lub jemu przyporządkowanych.¹⁰

⁷ Konst. o Lit. n. 5.

⁸ Konst. o Kość. n. 2.

⁹ Prefacja Paschalna, w: *Ordo Missae* j. w. s. 94.

¹⁰ Tamże n. 13.

Tę inicjatywę nazywamy zbawczą (soteryczną) lub zstępującą (katabatyczną) od Boga, który nas pierwiej umiłował (1 J 4, 19). „Nie myśmy umiłowali Boga, ale On pierwszy umiłował nas i zesłał Syna swojego jako przebłaganie za grzechy nasze” (1 J 4, 10). Inicjatywa Boga jest istotnym i konstytutywnym elementem Zbawczego Dzieła Jezusa Chrystusa: „Zstąpiłem z nieba, nie żebym czynił wolę moją, ale wolę tego, który mię posłał” (J 6,38). Chrystus modli się: „Abba, Ojczy. Wszystko dla ciebie jest możliwe, oddał ode mnie ten kielich: wszakże nie to, co ja chcę, ale co ty” (Mk 14, 36); „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, który weń wierzy, nie umarł, ale miał żywot wieczny” (J 3, 16); — „spodobało mu się (Bogu) wszystko odnowić w Chrystusie” (por. Ef. 1, 4—5 i 10). Żeby wypełnić wolę Ojca, Chrystus zapoczątkował Królestwo niebieskie na ziemi i objawił tajemnicę Ojca, a posłuszeństwem swym dokonał odkupienia.¹¹

Zobaczmy teraz drugi konstytutywny czynnik Dzieła Zbawienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa, a mianowicie: przywrócenie chwały Bogu Ojcu, należnej Mu od człowieka. Pytamy w związku z tym, czy po upadku człowieka istniała również jakaś inicjatywa ze strony człowieka, by naprawić to, co sam zepsuł? Czy były przeprowadzone jakiekolwiek próby w tym kierunku. Niewątpliwie tak. Człowiek wiedział o tym, że został słusznie ukarany przez sprawiedliwość Bożą. Próbował przebłagać Boga przez modlitwy i ofiary, przez oddawanie Bogu czci i chwały. Pismo św. wyraźnie uczy, że człowiek został stworzony „na obraz i podobieństwo Boże”, zdolny do poznania i miłowania swego Stwórcy, ustanowiony przez Niego panem wszystkich stworzeń ziemskich, aby rządził i posługiwał się nimi, dając chwałę Bogu.¹² Nie chodzi tu o obiektywną chwałę Boga, która jest objawieniem się Jego Majestatu,¹³ ale chodzi o chwałę subiektywną, okazywaną Bogu przez człowieka. Tego rodzaju cześć objawiła się już w pragnieniu uczczenia Boga w Starym Testamencie, najpierw przez wiarę Abla, Henocha, Noego, Abrahama, Jakuba, Mojżesza i Proroków, dalej przez ofiary błagalne Starego Testamentu, przez wspaniałe hymny na cześć Boga. Próby te były ważne, chociaż niewystarczające. Człowiek nie mógł sam się zbawić. Coraz częściej słyszano i wymawiano słowa: Bóg sam przychodzi, by zbawić nas (Iz 35,4). I rzeczywiście: szczyt swój i skutek osiągnęły dopiero w uwielbieniu Boga przez człowieczeństwo Jezusa Chrystusa, złączone z Boską Osobą Słowa. Sam człowiek nie był zdolny, by uwolnić się od skrepowania przez księcia tego świata. Jeżeli zaś istniały w tym kierunku wysiłki, to wartość swoją otrzymywały jedynie w połączeniu z zasługami Chrystusa. Za Piusem XII powiemy, że „były tylko cieniem czci, którą Najwyższy Kapłan Nowego Zakonu złożył swojemu Ojcu Niebieskiemu”.¹⁴ Właściwą i wystarczającą na zawsze cześć złożył Ojcu dopiero Jezus Chrystus. Pius XII w encyklice *Mediator Dei* opisuje istotę tego kultu: „Cokolwiek Jezus czynił od dobrowolnego uniżenia się we Wcie-

¹¹ Tamże n. 3.

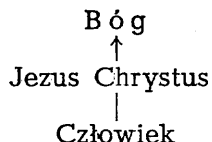
¹² Por. *Konst. Duszp. o Kościele*, n. 12.

¹³ „Kebod Jahwe”, por. Wyjść. 16, 7; 16, 10; Powt. Pr. 5, 24 itd.

¹⁴ Pius XI, Encyklika *Mediator Dei*, wyd. Kielce 1948, 33.

leniu począwszy — do rozlania się Sakramentów z przebitej Jego piersi — miał na widoku jedynie chwałę Ojca".¹⁵

Ten czynnik nazywamy kultycznym, (latreutycznym), albo wstępującym (anabatycznym). Wychodzi od człowieka w kierunku Boga, z tym, że między człowiekiem a Bogiem stanął Pośrednik Jezus Chrystus, dla którego pragnienie oddania Ojcu czci i Jego uwielbienia jest ogromne (por J 13, 31—32 i 17, 1—5). Czynnik ten — podobnie jak czynnik zbawczy jest istotnym i konstytutywnym elementem Zbawczego Dzieła Jezusa Chrystusa. Przedstawia się on następująco:



Obydwa elementy, zbawczy i kultyczny, spotkały się w Jezusie Chrystusie. W Nim nastąpiło uwielbienie Boga i zbawienie człowieka, zgodnie z pierwotnym planem Bożym. Przez Chrystusa i w Chrystusie nastąpiło przyjęcie ludzkiej natury przez Boga. „Majestat przyjął niskość, moc przyjęła słabość, wieczność — śmiertelność”.¹⁶ Ale tak jak w Chrystusie Jezusie wszystko pozostało w dwóch naturach bez pomieszania, bez zamiany, bez podziału i bez połączenia,¹⁷ tak też obydwie czynniki się nie mieszały. Pozostają czymś odrębnym, chociaż stanowią jedno. Obydwa są konstytutywnymi elementami dzieła dokonanego przez Chrystusa, który w ten sposób stał się *leiturgos*, czyli sługą świątyni i prawdziwego przybytku zbudowanego przez Pana, a nie przez człowieka (Hbr 8, 2), a Jego dzieło służbą dla Boga i dla człowieka, polegającą na przywróceniu chwały Bogu i na zbawieniu człowieka.

W tym sensie słowa nowej prefacji, które na początku przytoczyliśmy, są doskonałym odbiciem dwóch elementów: zbawczego i kultycznego. Pierwsza część prefacji podkreśla czynnik zbawczy z inicjatywą Boga Ojca. Część druga: „Przeło z Aniołami i Archaniołami... śpiewamy hymn ku Twojej chwale”, podkreśla czynnik kultyczny. A wszystko dokonuje się przez Chrystusa Pana naszego. Jeszcze lepiej oddaje to IV modlitwa Eucharystyczna,¹⁸ której tok myśli jest mniej więcej następujący: Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje, a gdy człowiek przez nieposłuszeństwo stracił przyjaźń z Bogiem, Bóg nie pozostawił go pod władzą śmierci. W miłosierdziu swoim pośpieszył mu Bóg z pomocą. Wielokrotnie zawierał przymierze z ludźmi, oczekującymi zbawienia, ale dopiero w pełni czasów zesłał swego Syna, aby nas zbawił. Wydał się On na śmierć krzyżową, a zmartwychwstając zwyciężył śmierć i odnowił życie.

Element zbawczy jest tu szczególnie mocno uwydatniony. Element kultyczny natomiast znajdujemy na końcu modlitwy eucharystycznej, (jak zresztą każdej innej): „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Bogu Ojcu wszechmogącemu oddawana jest wszelka cześć i chwała”.

¹⁵ Tamże, 34.

¹⁶ Św. Leon Wielki, *List do Flawiana, bpa Konstantynopola z r. 449*, cfr. *Breviarium fidei*, Poznań 1964, 277.

¹⁷ Denz. 148.

¹⁸ *Ordo Missae*, jak w. 129

II. LITURGIA W KOŚCIELE

Zbawcze Dzieło Jezusa Chrystusa nie skończyło się, ale miało według Jego woli przetrwać w Kościele przez Niego założonym na wieki, jak już stwierdził Sobór Watykański I,¹⁹ a przetrwać w liturgii tegoż Kościoła. Chrystus nie chciał zostać ze swoim dziełem sam, ale chciał przyłączyć do siebie „Kościół, swoją Oblubienicę umiłowaną, która wzywa swego Pana i przez Niego oddaje cześć Ojcu wiecznemu.”²⁰ Wierni już przez Chrzest św. „zostają wszczępieni w paschalne misterium Chrystusa”. Z Nim bowiem mają umrzeć dla swego zbawienia i dla innych, z Nim mają zmartwychwstać do nowego Życia w Chrystusie i z Nim mają wołać „Abba, Ojcze”, stając się w ten sposób prawdziwymi czcicielami, jakich Ojciec szuka.²¹ Swoją Oblubienicę przyłącza Chrystus do siebie najpierw przez Eucharystię. Podczas Ostatniej Wieczerzy postanowił bowiem utrwalić Ofiarę Ciała i Krwi, dokonaną nazajutrz na Krzyżu, związać ją z powtarzaniem obrzędów Ostatniej Wieczerzy, a sprawowanie tegoż powierzyć umiłowanej Oblubienicy-Kościółowi tak, że wierni „ilekroć pożywają wieczerzę Pańską, śmierć Pana zwiastują, aż On przybędzie” (I Kor 11,26). Ilekroć to czynią, uobecniają zwycięstwo i triumf Jego śmierci, składają Bogu Ofiarę złożoną z Ciała i Krwi Jezusa, a wraz z nią samych siebie i dostępują przez to zbawienia samych siebie i przyczyniają się do zbawienia innych. Przez Eucharystię dostępują wzrostu wiary, napełniają się łaską, otrzymują zadatek przyszłej chwały, doskonaląc siebie w zjednoczeniu z Bogiem. Przez Nią cały Kościół żywi się, wzrasta ustawicznie i wzmacnia się. Jedne bowiem członki Mistycznego Ciała Chrystusa wpływają na drugie, wszyscy zaś ustanowieni w jednym Ciele jakiegokolwiek stanu, zawodu, wieku, płci czy stopnia kultury powołani są do tego, aby przyczyniali się do wzrastania Kościoła i do jego ustawicznego uświęcania.

Swoją Oblubienicę-Kościół, przyłącza Chrystus do siebie przez inne Sakramenty: przez sakrament bierzmowania, powodujący że wierni jeszcze ściślej łączą się z Chrystusem, stając się przez Ducha Świętego prawdziwymi Jego świadkami; przez sakrament pokuty, który wiernych na nowo jednoczy z Chrystusem; przez sakrament namaszczenia, przez który wierni chorzy dobrowolnie włączają się w mękę i śmierć Chrystusa i przysparzają w ten sposób dobra Ludowi Bożemu; przez sakrament małżeństwa, który małżonkom chrześcijańskim daje szczególne łaski i siły do zdobycia świętości i do dostarczenia Kościołowi coraz to nowych członków;²² a wreszcie przez sakrament kapłaństwa, który w Ludzie Bożym szczególne ma znaczenie dla kontynuowania Zbawczego Dzieła Jezusa Chrystusa. Wybrał On bowiem i posłał Apostołów, by po Jego Wniebowstąpieniu napełnieni Duchem Świętym:

- a) głosili Ewangelię wszystkim stworzeniom i zwiastowali prawdę, że Syn Boży swoją śmiercią i zmartwychwstaniem wyrwał wszystkich z mocy szatana i uwolnił od śmierci oraz przeniósł do Królestwa Ojca, oraz

¹⁹ Denz. 3050.

²⁰ Konst. o Lit. n. 6.

²¹ Tamże.

²² Por. Konst. o Kość. n. 11.

b) by ogłaszane dzieło zbawienia sprawowali przez Ofiarę i sakramenty, stanowiące ośrodek życia liturgicznego.²³

Swoją Oblubienicę przyłącza Chrystus do siebie również przez modlitwę. On już „za życia swego w ciele słał modlitwy i błagania z wołaniem wielkim i łzami” (Hbr 5,7). On zawsze się modlił, nieustannie wołając „Abba, Ojcie” (Rz 8,15). Kościół czyni to samo, gdyż Chrystus nadal modli się w swoim Kościele, wielbiąc bez końca Boga i wstawiając się za zbawienie całego świata.²⁴

Przyłączenie Oblubienicy, tzn. Kościoła, do Chrystusa jest tak ścisłe, że św. Paweł nie waha się stwierdzić, iż wszystkich ludzi, którzy przyjęli przez wiarę chrzest, Bóg razem z Chrystusem przywrócił do życia, razem z nim wskrzesił i zarazem posadził na wyżynach niebieskich (Ef 2,6). Tak dalece staje się Kościół jedno z Chrystusem. „Jedno Ciało i jeden Duch” (Ef 4,4). Jedność istnienia i działania. Chrystus nie tylko jest obecny w Kościele, On działa. Chrystus żyjący na świecie w ciele — nauczał, On i teraz nie przestaje nauczać. Jest obecny w swoim słowie, albowiem, gdy w Kościele czyta się Pismo święte, wówczas On sam mówi.²⁵ Chrystus jedną ofiarą ofiarował się na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów i przez swój lud, składający z nimi siebie w ofierze Bogu i Ojcu. Kościół razem z Chrystusem spełnia rolę kapłana i żertwy, ofiarując się cały we Mszy św.²⁶ Chrystus nie tylko ustanowił Sakramenty św., ale nadal je spełnia i to w każdym wypadku, chociaż ludzie udzielają mu swoich rąk i słów. Chrystus modlił się za swój Kościół, obecnie nadal się w nim modli. Sam to przyrzekł: „Gdzie dwaj albo trzej zgromadzeni są w imię moje, tam ja jestem pośród nich” (Mt 18,20). A zwłaszcza jest Chrystus obecny i sprawuje zbawienie w swoim Kościele pod postaciami chleba i wina przez rzeczywistą w nich obecność.

Przypomnienie o obecności i działaniu Chrystusa w jego Kościele i w Jego czynnościach liturgicznych jest dlatego ważne, że doprowadza nas do zrozumienia określenia liturgii znajdującego się w *Konstytucji o Liturgii*. Według niej liturgia św. jest „wykonywaniem kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa; w niej bowiem przez znaki widzialne wyraża się i w sposób właściwy poszczególnym znakom urzeczywistnia się uświęcenie człowieka, a mistyczne Ciało Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami, wykonuje całkowity kult publiczny”²⁷. I to jest najwłaściwsza definicja liturgii. Liturgia Kościoła to dalszy ciąg tego, czego dokonał Jezus Chrystus. To, czego dokonał przez Mękę, Śmierć, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie, to dokonuje się przez widzialne znaki. Cele też są te same: Bóg otrzymuje doskonałą chwałę, a ludzie uświęcenie. Obydwa więc elementy konstytuujące Zbawcze Dzieło Jezusa Chrystusa, są i tutaj te same: Jest czynnik zbawczy i czynnik kultowy. Graficznie przedstawiamy to następująco:

²³ Konst. o Lit. n. 6.

²⁴ Konst. o Lit. n. 83.

²⁵ Tamże n. 7.

²⁶ Enc. *Mysterium Fidei* AAS 57 (1965) 757—774, cyt. wg Wiad. Diec. (Katowice) 35 (1967), 93.

²⁷ Konst. o Lit. n. 7.



Celem lepszego zrozumienia liturgii Kościoła wyrażonej w definicji Soboru Watykańskiego II trzeba jednak wyjaśnić jeszcze niektóre kwestie. Na pierwszym miejscu chcemy spróbować odpowiedzieć na pytanie, dlaczego od dłuższego czasu nie uświadamiano sobie w liturgii Kościoła owego zbawczego elementu, który przecież dla niej jest równie istotny, jak element kultowy. Nie umiano sobie tego uświadomić, chociaż niewątpliwie istniał on zawsze. Nasuwa się mimo woli pytanie, dlaczego jeszcze przed niedawnym czasem Pius XII nie podał w swej encyklice *Mediator Dei* (1947) pełnej definicji, a uwzględnił w niej tylko jeden czynnik: kultowy.

Powodem przemilczenia elementu zbawczego jest przekonanie panujące już od średniowiecza, że inicjatywa zstępująca od Boga do człowieka nie należy do istoty liturgii, lecz jest jednym z celów i jednym z dwóch skutków liturgii. Chwałę Bożą i uświęcenie człowieka uważano za cele a równocześnie za skutki każdego aktu liturgicznego.²⁸ Stąd, jeżeli nawet mówiono o liturgii wzgl. o służbie Bożej, to wykluczano z niej sakramenty, traktując je całkiem odrębnie.

Do takiego pojmowania liturgii przyczyniła się rozbudowana od czasów św. Tomasza nauka o kulcie. Słowa „kult” w pierwszym tysiącleciu prawie że nie używano, a to z powodu jego pogańskiego znaczenia. Św. Paweł użył np. greckiego *eidolatreis* w sensie „służba bożkom”, bałwochwalstwo (1 Kor 10,14). Wulgata przetłumaczyła to przez *idolorum cultura*. W tym samym znaczeniu użył tego słowa św. Piotr (1 P 4,3). I to wystarczyło, by go przez długi czas nie używać. Żaden z Ojców Kościoła nie używa słowa *cultura* lub *cultus* w znaczeniu chrześcijańskim. Nie spotykamy go w żadnym sakramentarzu. Modlitwy pokomunijne na uroczystość świętych męczenników zamiast dzisiejszego wyrażenia *cuius exsequimur cultum* miały przez długie wieki *cuius exsequimur actionem*.²⁹ Dopiero w drugim tysiącleciu pojawia się wyraz *cultura*, *cultus*, *colere* w znaczeniu chrześcijańskim i to pod wpływem nauki św. Tomasza, który terminem tym oznaczył praktykowanie cnoty religii w jej bezpośrednim stosunku do Boga.³⁰ Odtąd kult pojmowany był tylko etycznie, jako wykonywanie cnoty religii i obejmował całą cześć Boga, Świętych i przedmiotów uświęconych i to tak w aktach liturgicznych, jak i w aktach prywatnych. Ale — jak już wspomnieliśmy — „kult” nie obejmował Ofiary św. i Sakramentów, których teologia scholastyczna do „kultu” nie włączyła, traktując je całkiem odrębnie. Dlatego uważano liturgię jako realizowanie czci należnej Bogu, jako kult, nabożeństwo, jako modlitwę Kościoła, wznoszoną do Boga, czyli w ogóle publiczny,

²⁸ Por. E. Lengeling, *Die Lehre der Liturgiekonstitution vom Gittesdienst*, w: *Pastorale Liturgie*, Leipzig 1965, 38—40.

²⁹ Mszał Rzymski Piusa V, *Commune unius Martyris*, *Postcommunio*.

³⁰ *Summa Theol.* II—II, q. 81 a. 1 i nast.

urzędowy i prawnie uregulowany kult, zwłaszcza kult, któremu przewodził urzędowy kapłan.

Takie pojmowanie liturgii przetrwało do naszych czasów. W Kodeksie Prawa Kanonicznego z roku 1917 Księga III *De Rebus* omawia w swej pierwszej części Ofiarę Eucharystyczną i Sakramenty, miejsca i okresy świąteczne, natomiast część trzecia tej samej księgi zatytułowana „O kulcie” poświęcona jest takim sprawom, jak przechowywanie i kult Eucharystii, kult świętych, obrazów, relikwii, procesje, paramenty, śluby i przysięgi.³¹ Wszystkie podręczniki liturgiki okresu międzywojennego podawały niepełną definicję liturgii, chociaż rosnąca świadomość liturgiczna coraz bardziej była przekonana, że do liturgii należy również Ofiara św. i Sakramenty, które przecież — jako działające *ex opere operato* — inicjatywę Boga bardzo wyraźnie przedstawiają i ją zawierają. Zdawano sobie coraz lepiej sprawę z tego, pisano o tym, dyskutowano, ale nie umiano tego jeszcze należycie sformułować, tak że liturgię określano po prostu jako całkowity kult publiczny, jaki Chrystus i Jego Mistyczne Ciało oddaje Ojcu niebieskiemu. Tak ją określił Pius XII w swojej encyklice „*Mediator Dei*”. Ukazanie się tej encykliki spowodowało niewątpliwie to, że liturgia ostatecznie wyrwała się z rubrycystyki czy też z zewnętrznych form kultu, ale mimo tego nadal pytamy, czy Pius XII nie mógł dać lepszego ujęcia definicji liturgii? Czy nie był świadkiem narastania na ten temat dyskusji? Z niektórymi autorami możemy odpowiedzieć, że nie było zamiarem Piusa XII rozstrzygać dyskusji i, że tak już wiele osiągnięto, a czytając encyklikę, możemy czynnik zbawczy w wielu miejscach dostrzec.³² Redagując encyklikę, znajdował się Pius XII na pewnym konkretnym etapie rozwoju pojęcia liturgii i trzeba było dalszych kilkunastu lat, by dojść do poprawnej definicji, co — jak wiemy, uczyniła dopiero *Konstytucja Soboru Watykańskiego II o Liturgii św.*, wymieniając czynnik zbawczy jako konstytutywny dla liturgii.

Dla lepszego zrozumienia liturgii Kościoła trzeba odpowiedzieć również na dalsze pytanie: Czy istnieje i jaka istnieje różnica między Zbawczym Działem Jezusa Chrystusa, kiedy nauczał lud i składał Ofiarę ze swego Ciała i Krwi Ojcu swemu, kiedy Ojciec wskrzesił go z martwych, wywyższając go Bożą prawicą (por Dz. Ap. 2,32), a liturgią sprawowaną przez Kościół? Różnica tkwi najpierw w podmiocie. Mówiliśmy i podkreślaliśmy silnie jedność istnienia i działania Chrystusa w swoim Kościele i ze swoim Kościołem — Oblubienicą. Trzeba sobie jednak uświadomić, że jedność nie jest tu fizyczna, ani nawet moralna, lecz mistyczna, gdyż jeden i ten sam co do liczby Kościół ożywia, jednoczy i porusza Duch Boży, którego działanie porównać można z funkcją, jaką spełnia w ciele ludzkim zasada życia, czyli dusza.³³ Chrystus i Kościół są dwiema różnymi rzeczywistościami, chociaż mają głębokie i wzajemne relacje, relacje Głowy i Ciała. Głowa przerasta ciało godnością i funkcją. Z Głowy wypływa jedność ciała, od Chrystusa otrzymuje Kościół pełnię życia (Ef 4, 16), „z Głowy rośnie całe ciało Bożym wzrostem” (por Kol 2, 19). Obok mistycznej relacji: Chrystus — Głową, Kościół — Ciałem, istnieją

³¹ CIC, kan. 1255—1321.

³² Ks. St. Czerwik, *Pojęcie liturgii w „Mediator Dei” i w Konstytucji liturgicznej*, Aten. Kapł. 67 (1964) 166.

³³ *Konst. o Kość.* n. 7.

jeszcze inne obrazy i porównania, dobrze wskazujące różnicę; np. Kościół owczarnią — Chrystus jej pasterzem, Kościół rolą uprawną — Chrystus rolnikiem, Kościół budowlą Bożą — Chrystus kamieniem węgielnym, Kościół Oblubienicą niepokalanego baranka, którą Chrystus umiłował, wydał siebie samego za nią.³⁴ Z tych wszystkich obrazów, dwa są jednak zasadnicze, a mianowicie obraz Ciała i obraz Oblubienicy. W obrazie oblubienicy (i małżeństwa por. Ef 5, 21—33) bardziej wyraża się aspekt: Chrystus naprzeciw Kościoła, Chrystus obok Kościoła. W obrazie Ciała spotykamy się z bardzo głębokim złączeniem się Chrystusa ze swoim Kościołem, przewyższającym wszelkie ziemskie relacje.³⁵ *Konstytucja o Liturgii* podkreśla je szczególnie,³⁶ podobnie czyni to *Konstytucja o Kościele* w swym pierwszym rozdziale. Chrystus bowiem inaczej modli się do swego Ojca, aniżeli to czyni Oblubienica, która stale jeszcze musi się modlić: „I odpuść nam nasze winy”. Owo personalne „Ja” Chrystusa i „Wy” — tych wszystkich, którzy w Niego wierzą; „trwajcie we mnie, a ja w was” (J 15, 4); „Ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20); albo nawet: Kościół uzupełniał to, czego nie dostaje cierpieniem Chrystusa (Kol 1, 24). — to wszystko są dowody na to, że nie można równać Kościoła z obecnym w nim Panem i zawsze trzeba będzie zakładać odrębność powodującą tajemniczą swoistość zbawczej działalności Kościoła, chociaż z drugiej strony ani na chwilę nie można zapomnieć o jedności i głębokiej relacji, jaką przedstawia drugi obraz, obraz Głowy i Ciała, obraz jednego organizmu, nie fizycznego czy moralnego, lecz mistycznego. Konsekwentnie trzeba z góry przyjąć różnicę między Zbawczym Działem Jezusa Chrystusa, a liturgią sprawowaną przez Kościół.³⁷

Ale różnica między Działem Chrystusa, a liturgią Kościoła tkwi jeszcze gdzie indziej, tkwi również w charakterze znaku. W liturgii bowiem przez znaki widzialne wyraża się i sposób właściwy poszczególnym znakom urzeczywistnia uświęcenie człowieka, a mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa wykonuje całkowity kult publiczny. A co należy do znaku? Do znaku należy najpierw Słowo. Wynika to już z n. 33 *Konstytucji o Liturgii*, który powiada, że Chrystus lub Kościół wybrał widzialne znaki dla oznaczenia spraw Bożych, a jednym z nich jest właśnie czytanie tego, „co zostało napisane dla naszego pouczenia” (Rz 15 4). Każde słowo liturgii jest samo w sobie jakimś znakiem liturgicznym, tymbardziej są nimi słowa Pisma świętego, zawierające i łaskę i prawdę, słowa uświęcające człowieka i będące znakiem czci Boga. Dalej do znaku należy wszelkiego rodzaju modlitwa, śpiew lub czynność, przez które „wiera uczestników wzrasta, a dusze wznoszą się ku Bogu, aby Mu oddać duchowy hołd i otrzymać obfitszą łaskę”. Znakami są sakramenty święte, które mają uświęcać człowieka, budować mistyczne Ciało Chrystusa, oddawać cześć Bogu i pouczać.³⁸ Znakami są sakramentalia, które z pewnym podobieństwem do sakramentów oznaczają skutki, przede wszystkim duchowe, a osiągają je przez modlitwę Kościoła.³⁹ Wszystkie znaki,

³⁴ Tamże n. 6.

³⁵ O. Müller, *Die Ecclesiology der Constitutio de sancta Liturgia des II Vat. Konzils*, w: *Pastorale Liturgie*, Leipzig 1965, 23.

³⁶ *Konst. o Lit.* n. 7, 83 i 84.

³⁷ Por. F. X. Arnold, *Grundsätzliches...*, 19—33.

³⁸ *Konst. o Lit.* 59.

³⁹ Tamże n. 60.

jakich używa liturgia, znaki zewnętrzne, widzialne i słyszalne, oznaczają i powodują wewnętrzną łaskę. I przez nie wykonuje Kościół kapłański urząd Jezusa Chrystusa.

Każdy znak w liturgii ma właściwy sobie sposób wyrażania się i urzeczywistnienia uświęcenia człowieka oraz oddawania Bogu czci. Każdy z nich ma różną formę i różną skuteczność. Widzimy wodę, nakładanie rąk, widzimy znak uczyty, słyszymy słowo. Wszystkie one mają coś wypowiedzieć i uwydatnić i jaśniej wyrażać święte tajemnice. Sam Zbawiciel nadał znakom ich skuteczność z tym, że są zależne od wiary. Bez niej nie są skuteczne. Stąd pochodzi pragnienie Soboru i Kościoła, by na nowo ułożyć obrzędy i teksty, aby wierni łatwiej mogli te znaki rozpoznać i je zrozumieć. Dlatego też spotykamy się ze stałym zachęcaniem ze strony Kościoła do rozumnego uczestnictwa w świętych tajemnicach i do uczestnictwa w nich w sposób pełny, czynny i społeczny, bo tylko wtedy budują wiarę, dają jej wzrost, umacniają ją i wyrażają.⁴⁰

Podsumowując to wszystko, stwierdzamy, że liturgia Kościoła jest dalszym ciągiem wykonywania kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa, polegającym na przywróceniu Ojcu w niebiesiech chwały Mu należnej oraz na uświęceniu ludzi, a wykonywanie tego urzędu dokonuje się przez znaki. Takie jest poprawne pojęcie liturgii. Dojście do takiej definicji było utrudnione. Trzeba było wyprostowania wielu pojęć, pokonania wielu trudności, zanim doszło do uświadomienia sobie, czym jest liturgia. Zrozumienie jej niezmiernie Kościół wzbogaciło, bo na nowo uświadomił on sobie jaką miłość okazał mu Ojciec przez Jezusa Chrystusa: „że Synami Bożymi nazwani zostaliśmy i że nimi jesteśmy” (L J 3, 1). Stąd wypływają dla niego szczególne prawa i obowiązki, by zbawienie obiektywnie wysłużone przez Jezusa Chrystusa stało się dla wszystkich członków Kościoła skuteczne przez dobrowolne, świadome i pełne włączenie się każdego w święte tajemnice.

III. LITURGIA PRZENIESIONA W CODZIENNE ŻYCIE

Pojęcie liturgii byłoby jednak niepełne, gdybyśmy nie wspomnieli o konsekwencjach pastoralnych, wynikających z tak pojętej liturgii. Jej skuteczność wymaga, by człowiek umiał liturgią na co dzień żyć i potrafił realizować ją w szarym, codziennym życiu. Stąd istnieje konieczność jej „przedłużenia”. Wielu autorów dopatrywało się w związku z tym w słowach *Ite missa est* jakiejś szczególnej misji, w sensie: „Idźcie, ofiara Chrystusa się skończyła, teraz rozpoczyna się wasza”. Tego rodzaju tłumaczenie nie tyle było błędne, ile dowolne, bo w rzeczywistości chodziło o zakończenie zgromadzenia, jak to było w zwyczaju rzymskim. Niemniej istniała tu pewna myśl i to nawet głęboka, myśl, która każe przenieść ofiarę w konkretne życie, która nie pozwoli na przejście z misterium do grzechu, czy na utratę tego, co się przyjęło, względnie kogo się przyjęło.⁴¹

Istnieje pytanie, czy liturgia w ogóle nadaje się do owego „przedłużania”, czy liturgia rzeczywiście przyczynia się do duchowego rozwoju

⁴⁰ Tamże n. 21, 33, 59.

⁴¹ Th. Schnitzler, *Die Messe in der Betrachtung*, Leipzig 1964, 492.

osobowości uczestników, by stali się pełnymi chrześcijanami, by w tym charakterze mogli dawać świadectwo o Chrystusie i Jego zmartwychwstaniu polegające, używając słów *Konstytucji o Liturgii*, na ujawnieniu innym Misterium Chrystusa i rzeczywistej natury prawdziwego Kościoła.⁴²

Na pytania te odpowiadamy twierdząco. Liturgia daje człowiekowi nie tylko zbawienie, ona nie tylko codziennie buduje w nim święty przybytek w Panu, mieszkanie Boże w Duchu na miarę pełnego wzrostu dojrzałości Chrystusowej,⁴³ ale przez swoje odpowiednie i powszechne oddziaływanie, wychowuje i kształtuje swoje dzieci.⁴⁴ Liturgia jest najlepszą szkołą modlitwy. Dostarcza modlitwie treści, podstawowego usposobienia oraz najlepszej formy, a także najbardziej powszechnych intencji.⁴⁵ Są to bowiem treści, usposobienia, formy i intencje samego Chrystusa. Ona jest szkołą ascezy. Wymaga karności w zachowaniu obrzędów, gdyż jest czynnością nie tylko wewnętrzną, ale i zewnętrzną i publiczną. Dlatego będzie zawsze wymagała „wyrzeczenia się tego, co nie zgadza się z działaniem ogólnym lub je zaciemnia”⁴⁶ i zawsze też będzie się domagała oczyszczenia serca, tak koniecznego do wnikięcia w każdą czynność liturgiczną. Liturgia jest wreszcie „szkołą kontemplacji nadprzyrodzonej”, która dokonuje się pod tchnieniem Ducha Świętego w zakrytym świetle tajemnic wiary, poprzez święte znaki, które łączą z Bogiem, ale go jednak w pełni nie objawiają, by w ten sposób w duszy zachować i wzmocnić pragnienie doskonalszego zjednoczenia z Nim.⁴⁷

Liturgia daje nie tylko wzrost wiary, nadziei i miłości,⁴⁸ ale jest również znakomitą ćwiczeniem się w tych cnotach, które konieczne są do zbawienia. Bez nich nie podobna podobać się Bogu (Hbr 11, 6).⁴⁹ Najpierw jest ona szkołą wiary, pozwalając i pomagając nam odnaleźć oraz potwierdzić całkowitą orientację naszego życia w kierunku Boga, Stwórcy i Zbawiciela naszego, strzegąc wiernie depositum fidei, każąc odmawiać wiernym w każdej niedzielę i święta wyznawanie wiary w sposób uroczysty.⁵⁰ Jest ona szkołą wiary, przedstawiając i uobecniając stale na nowo tajemnice Chrystusa, a zwłaszcza misterium paschalne, starając się przedstawić je w sposób jak najbardziej jasny i wyrazisty, by nawet najprostszy uczestnicy mogli głęboko w nie wnikać. Liturgia jest szkołą nadziei. Przypomina nam stale, że oczekujemy przyjścia Jezusa Chrystusa w chwale.⁵¹ On jest naszą nadzieją (1 Tym 1, 1). Właśnie w liturgii ziemskiej oczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, aż się ukaze On, który

⁴² Konst. o Lit. n. 2.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Instrukcja św. Kongr. dla Semin. i Uniwersyt. o liturgicznym wychowaniu alumnów n. 3 w: „Seminarium”, Commentarium 1966 nr. 1. W polskim tłumaczeniu: *Posoborowe Prawodawstwo Kościelne*, Warszawa 1969, III, 170—225.

⁴⁵ Instr. o wychowaniu alumnów jw. n. 7.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Konst. o Lit. n. 59.

⁴⁹ Por. Konst. o Kość. n. 39—42; Dekr. o dział. misyjnej Kościoła n. 7.

⁵⁰ Por. J. A. Jungmann, *Liturgie als Schule des Glaubens*, w: *Liturgie in der Gemeinde*, Paderborn 1964 I. 19—27.

⁵¹ Por. aklamacje odnowionych obrzędów Mszy św. po Przeistoczeniu, wzgl. w embołizmie po Modlitwie Pańskiej: oczekując błogosławionej nadziei i przyjścia Pana Naszego Jezusa Chrystusa” i inne.

jest życiem naszym⁵² i my z Nim razem pojawimy się w chwale. Dlatego, jeżeli Chrystus jest w nas — a do tego liturgia ziemską zmierza — to jest On równocześnie nadzieją zmartwychwstania naszego i nadzieją naszej chwały (por Kol 1, 27). Liturgia jest dalej szkołą miłości Boga i bliźniego. Człowiek odkupiony przez Jezusa Chrystusa musi brać udział w tej miłości, należy bowiem do jednego Kościoła, będącego sakramentem jedności i wspólnoty. We wspólnocie tej nie może być ludzi żyjących w izolacji. Nie podobna miłować Boga i bliźniego bez realizowania wspólnoty. Żyjącym zaś we wspólnocie udziela Duch Święty, sprawując dzieło uświęcania przez posługę słowa i sakramenty (a więc przez liturgię), jak najrozmaitszych darów. Udziela m.in. i przede wszystkim cnoty miłości (por Rzym 5, 5). A udziela ich po to, by przy należyтым spełnianiu świeckich zajęć wśród zwyczajnych warunków życiowych nie oddalali od swego życia łączności z Chrystusem.⁵³ Właśnie przez liturgię nawołuje Kościół do czynnej miłości bliźniego, wzywając do wszelkich dzieł miłości, pobożności i apostołstwa.⁵⁴ Ofiara Mszy św. jako węzeł miłości i sakrament miłosierdzia zobowiązuje do takiej miłości i miłosierdzia wobec bliźnich.⁵⁵ Sakramenty święte usposabiają wiernych do oddania Bogu należnej czci i czynnej miłości.⁵⁶ Przez pochwalną modlitwę brewiarzową wykonuje Kościół swój urząd kapłański, wielbiąc Boga i wstawiając się za zbawienie całego świata, co jest również dziełem miłości.⁵⁷ A więc, liturgia, która rodzi wspólnotę, jest źródłem wszelkiego apostołowania i miłości bliźniego, źródłem, z którego wypływa cała moc Kościoła.

Liturgia jako „źródło” nie jest obrazem nowym. Już św. Pius X mówiąc o duchu chrześcijańskim zwrócił uwagę na to, że źródłem tegoż ducha jest „czynny współudział w najświętszych tajemnicach i w modłach publicznych i uroczystych Kościoła.”⁵⁸ Od tego czasu uważa się liturgię za źródło wszelkich cnót i jako jedyne źródło ducha chrześcijańskiego, który jedynie może uświęcać świat. Rozdział II *Dekretu o apostołstwie świeckich*, wyliczając dzieła apostołskie i dzieła miłosierdzia, które mają być domeną wszystkich, tak kapłanów, jak i świeckich, wyraźnie stwierdza, że siły do tego czerpie się jedynie „z czynnego udziału w życiu liturgicznym swojej wspólnoty”.⁵⁹ Tam rodzi się duch chrześcijański. I w tym sensie liturgia umacnia siły wiernych do głoszenia Chrystusa i do czynnego udziału w pracach apostołskich Kościoła, diecezji czy parafii, czy nawet w pracach misyjnych Kościoła. Liturgia umacnia siły małżonków, by byli „współpracownikami łaski i świadkami wiary”, by ukazywali i potwierdzali swoim życiem nierozzerwalność i świętość węzła małżeńskiego, by bronili godności i należnej autonomii rodziny, by adoptowali opuszczone dzieci, gościnnie przyjmowali przybyszów, by po-

⁵² Konst. o Lit. n. 8.

⁵³ *Dekret o apostołstwie świeckich*, n. 3 i 4, AAS 58/1966, s. 837—864, cyt. wg *Sobór Watykański II*.

⁵⁴ Konst. o Lit. n. 9.

⁵⁵ por. Konst. o Lit. n. 47.

⁵⁶ por. Konst. o Lit. n. 59.

⁵⁷ Tamże n. 83.

⁵⁸ Pius X *Motu Proprio „Tra le sollecitudine”* z 22. 11. 1903, Acta Pii X, vol. 1. s. 58 (Wstęp).

⁵⁹ *Dekr. o apost. świeck.* n. 9—14.

magali w katechizacji, wspomagali innych małżonków i rodziny przeżywające trudności materialne lub moralne, by młodzi i starsi umieli nawiązać ze sobą przyjacielski dialog, by wszyscy mieli odpowiednią sposobność wspomagania braci tak w środowisku pracy, jak zawodu czy miejsca zamieszkania, rozrywki czy spotkań towarzyskich, by zdrowi opiekowali się chorymi, by chrześcijanie wspierali dzieła miłosierdzia i przedsięwzięcia pomocy społecznej czy to prywatnie, czy publicznie, by nawet współpracowali z innymi nad sposobem udoskonalenia ustroju społecznego i państwowego w duchu Ewangelii.

Tak pojęta liturgia potrafi niewątpliwie wywrzeć ogromny wpływ na chrześcijańską postawę moralną i na życie chrześcijańskie jednostki, czy całej wspólnoty, a poprzez wspólnotę na całe otoczenie i świat. „Liturgia i świat nie powinny być rzeczywistościami rozłączonymi lecz mają tworzyć jedność”.⁶⁰

Jeżeli tak jest, to istnieje najpierw dla wiernych jakiś obowiązek uświadomienia sobie i zrozumienia świętych znaków, jakimi są: najpierw sam Kościół, do którego należą i który w pewien sposób tworzą,⁶¹ a potem znaków jako czynności liturgicznych Kościoła. Wierni muszą samych siebie rozpoznać jako znak, są bowiem znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego.⁶² Jest to sprawa szczególnego daru Bożego, ale istnieje niewątpliwie obowiązek interesowania się Kościołem i jego czynnościami, obowiązek wgłębiania się w istotę Kościoła i jego liturgię. Istnieje dalej dla wiernych obowiązek czynnego uczestniczenia w obrzędach liturgicznych. Powinni oni schodzić się w Dniu Pańskim „dla słuchania Słowa Bożego i uczestniczenia w Eucharystii, aby wspominać Mękę, Zmartwychwstanie i Chwałę Pana Jezusa i składać dziękczynienie Bogu.”⁶³ Nie mają być obcymi i milczącymi widzami, lecz mają dobrze rozumieć tajemnicę wiary właśnie przez obrzędy i modlitwę, mają świadomie, pobożnie i czynnie uczestniczyć w świętej czynności, mają pozwolić kształtować się przez słowo Boże, posilać się przy stole Ciała Pańskiego, a co najważniejsze: ofiarowując niepokalaną hostię mają uczyć się samych siebie składać w ofierze.⁶⁴ Przyjmując sakramenty, mają usposabiać się do owocnego przyjęcia sakramentalnej łaski, do oddania Bogu należnej czci i pełnienia miłości,⁶⁵ do zapalania się do tym gorętszej miłości Chrystusa,⁶⁶ a również do czerpania z liturgii prawdziwie chrześcijańskiego ducha.

Tworząc Kościół i należąc do Niego, jako do znaku zbawienia, mają wierni dalszy jeszcze obowiązek, mianowicie wspólnego kształtowania samej liturgii. Wszyscy wierni mają w liturgii swoje zadania do spełnienia. Każdy ma swoją funkcję, tak duchowni, jak i świeccy.

⁶⁰ Por. Ks. M. Finke, *Wpływ liturgii na chrześcijańską postawę moralną*, w: *Katecheta*, Poznań 9/1965 N. 3 (47), 115—122. W artykule tym, pisanym jeszcze przed ukazaniem się Konstytucji o Liturgii w doskonały sposób i bardzo konkretnie przedstawia liturgię, jako szkołę życia.

⁶¹ Por. Y. Congar, *Jalons pour une Théologie du laïcat*, Paris 1964, 290.

⁶² *Konst. o Kość.* 1; *Konst. Duszp. o Kościele*, n. 42.

⁶³ *Konst. o Lit.* n. 106.

⁶⁴ *Por. Konst. o Lit.* n. 48.

⁶⁵ *Konst. o Lit.* n. 59.

⁶⁶ *Konst. o Lit.* n. 10.

Konstytucja o Liturgii postanawia zresztą stały wzrost roli wiernych w liturgii,⁶⁷ a nawet przewiduje możliwość udzielania w niektórych wypadkach sakramentów czy sakramentaliów przez posiadających odpowiednie kwalifikacje ludzi świeckich,⁶⁸ co w wielu wypadkach już się realizuje przez udzielanie przez nich sakramentu chrztu, przez rozdawanie Komunii Św., przez przewodniczenie nabożeństwu Słowa Bożego w miejscowościach pozbawionych kapłana.⁶⁹

Zadaniem wiernych jest więc ściślejsze uczestniczenie w życiu Kościoła i niesienie pomocy duszpasterzom w pielęgnowaniu życia liturgicznego w parafii.⁷⁰ W ten sposób czynności liturgiczne ukazują się nam jako czynności należące do całego Ciała Kościoła, uwidaczniając go i oddziaływując na niego.⁷¹

Jeżeli liturgia i życie w świecie mają tworzyć jedność, to na drugim miejscu należałoby tu choć krótko wspomnieć, że istnieje również bardzo poważny obowiązek kapłanów-duszpasterzy, polegający na udzielaniu wiernym takiej pomocy, by mogli ich własne obowiązki dobrze pojąć i wykonać. Przede wszystkich duszpasterze sami winni żyć „życiem liturgii”, by go mogli udzielać wiernym powierzonym ich pieczy.⁷² Oni mają swoją owczarnię prowadzić nie tylko słowem lecz także przykładem,⁷³ zabiegając o ich liturgiczne wychowanie oraz czynny ich udział tak wewnętrzny, jak i zewnętrzny w świętej liturgii. Kapłani muszą najpierw zrozumieć, że należą do Kościoła, w którym przez święte znaki kontynuuje się Zbawcze Dzieło Chrystusa i że liturgia nie jest sprawą jednego czy dwóch (proboszcz i organista), ale całego Kościoła.

Żeby żyć życiem liturgii i by prowadzić owczarnię słowem i przykładem, musi się kapłan poświęcić studium, przez które będzie siebie samego i wiernych przygotowywał do liturgicznej pracy z młodzieżą i starszymi. Przygotowanie liturgiczne kapłana dokonać się musi również przez medytację i modlitwę. Modlitwa liturgiczna i modlitwa prywatna należą do siebie. Chrześcijanin a tymbardziej kapłan „powołany jest do modlitwy wspólnej, ale powinien także wejść do swego mieszkania i w ukryciu modlić się do Ojca”.⁷⁴ Swoją właściwą postawę liturgiczną ukaże kapłan w czasie celebracji tak Ofiary św. jak i innych czynności liturgicznych. Można bowiem bardzo łatwo wyczuć i to na podstawie jego postawy i jego słów wypowiedzianych w czasie czynności liturgicznych czy żyje życiem liturgii, czy też daleki jest od niej. Swoją właściwą postawę okaże kapłan — duszpasterz również poza czynnościami liturgicznymi, które sprawuje i którym przewodniczy. Nie tu jest miejsce, by problem ten szerzej omawiać, wszystkie zresztą książki traktujące o ascezie kapłańskiej problem ten poruszają. Tu chodzi tylko

⁶⁷ *Konst. o Lit.* n. 31.

⁶⁸ *Konst. o Lit.* n. 79.

⁶⁹ *Instrukcja o należytych wyk. Konst. o Lit.*, Wiad. Diec. (Katowice) 32 (1964) s. 129—144 n. 37.

⁷⁰ Tamże n. 19.

⁷¹ *Konst. o Lit.* nr 26.

⁷² *Konst. o Lit.* n. 18.

⁷³ Tamże n. 19.

⁷⁴ Tamże n. 12.

o wskazanie na związek liturgii z życiem kapłana, który tylko w ten sposób stanie się „forma gregis” — wzorem i przykładem dla owczarni. (I P 5, 3).

* *
*

Przedstawione w pierwszych dwóch częściach konstytutywne elementy Zbawczego Działania Chrystusa i Liturgii Kościoła, niech będą przyczynkiem do lepszego zrozumienia liturgii, tak przez kapłanów, jak i wiernych. Jeżeli zaś wierni z duszpasterzem na czele spełnią warunki określone w części trzeciej, liturgia „przedłuży się” na życie codzienne i stanie się skuteczną.